

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2019 r.

**Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:**

**Przewodniczący: SSA Cezariusz Baćkowski**

**Sędziowie: SSA Wiesław Pędziwiatr /spr./**

**SSA Andrzej Kot**

**Protokolant: Joanna Rowińska**

**przy udziale Marka Rogowskiego prokuratora Prokuratury (...)w Ś.**

**po rozpoznaniu w dniu 31 października 2019 r.**

**sprawy G. S.**

**oskarżonego o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 223 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

**na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego**

**od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu**

**z 15 maja 2019 r. sygn. akt III K 391/18**

**I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjmuje, iż G. S. czynu opisanego w pkt I części rozstrzygającej dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia w okresie od 24.09.2015r. do 13.04.2017r. oraz od 8.01.2018r. do 19.06.2018r. kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Środzie Śląskiej z 6 marca 2015 r. w sprawie II K 628/14, którą zarządzono do wykonania postanowieniem Sądu Rejonowego w Środzie Śląskiej z 9.09.2015r. w sprawie II Ko 1060/15;**

**II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**III. zasądza od G. S. na rzecz Skarbu Państwa wydatki związane z postępowaniem odwoławczym i wymierza mu 600 zł. opłaty za to postępowanie.**

## UZASADNIENIE

Prokurator (...)w (...)oskarżył **G. S.** to, że;

**w dniu 03-08-2018 r. w miejscowości - (...), działając w zamiarze pozbawienia życia funkcjonariusza Policji sierż. M. R. (2) w czasie i w związku z wykonywanymi przez niego czynnościami służbowymi na miejscu zdarzenia dokonał na niego czynnej napaści w ten sposób, że po podejściu tego funkcjonariusza do niego, rzucił się na niego i trzymaną w ręku siekierą wykonał z dużą siłą w kierunku jego głowy dwukrotnie zamach, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na przez funkcjonariusza Policji uniki, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio karany sądownie za czyn z art. 207 § 1 k.k. na karę dwóch lat pozbawienia wolności, którą to karę odbywał w okresie od 09.09;2015r. do 13.04.2017r.**

**tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w związku z art. 148 § 1 kk i art. 223 § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk w związku z art. 64 § 1 kk**

Wyrokiem z 15 maja 2019 roku w sprawie III K 391/19 Sąd Okręgowy we Wrocławiu orzekł, że;

**I. Uznaje oskarżonego G. S. za winnego, tego że . w dniu 03-08-2018 r. w miejscowości - (...), działając w zamiarze pozbawienia życia funkcjonariusza Policji sierż. M. R. (2) w czasie i w związku z wykonywanymi przez niego czynnościami służbowymi na miejscu zdarzenia dokonał na niego czynnej napaści w ten sposób, że po podejściu tego funkcjonariusza do niego, rzucił się na niego i trzymaną w ręku siekierą wykonał z dużą siłą w kierunku jego głowy dwukrotnie zamach, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na wykonane przez funkcjonariusza Policji uniki, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio karany sądownie za czyn z art. 207 § 1 k.k. na karę dwóch lat pozbawienia wolności, którą to karę odbywał w okresie od 09.09.2015r. do 13.04.2017r.**

**tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w związku z art. 148 § 1 kk i art. 223 § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk w związku z art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 14§1k.k w zw. z art. 148§1k.k. w zw. z art.11§3k.k. wymierza mu karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;**

II. Na podstawie art.44§2k.k. orzeka przepadek poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego ujętego w wykazie nr (...) pod poz. (...);

III. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. T. kwotę 1059,03 w tym VAT tytułem poniesionych kosztów obrony udzielonej z urzędu;

IV. Na podstawie art. 63 § 1k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 03 sierpnia 2018r g. 20.15 do dnia 15 maja 2019r ;

V. Na podstawie art. 624 §1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

Nie pogodził się z wyrokiem Sądu Okręgowego oskarżony, którego obrońca z urzędu zaskarżyła go w całości.

Skarżąca zarzuciła:

1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na treść orzeczenia poprzez przyjęcie – wbrew wyjaśnieniom oskarżonego, zeznaniom świadków T. S., B. S. oraz I. L., dokumentacji zdjęciowej – iż dopuścił się zarzucanego mu czynu podczas gdy okoliczności sprawy oraz prawidłowa i całościowa wykładnia materiału dowodowego prowadzą do wniosku, iż oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu.

2) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku a mianowicie art. 207 k.p.k. w zw. z zarządzeniem nr 1426 Komendanta Głównego Policji z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie metodyki wykonywania czynności dochodzeniowo-śledczych przez służby policyjne wyznaczone do wykrywania przestępstw i ścigania ich sprawców,

wydanym na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, poprzez przeprowadzenie wizji bez udziału funkcjonariusza policji biorącego udział w zdarzeniu z dnia 3.08.2018 r. – R. M. (1).

3) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 203 k.p.k. poprzez nie przeprowadzenie obserwacji psychiatrycznej oskarżonego oraz nie wykonanie badania tomografii komputerowej głowy oskarżonego.

4) rażącą niewspółmierność orzeczonej kary względem oskarżonego dziesięciu lat pozbawienia wolności w stosunku do stopnia winy oskarżonego oraz celów kary i pozostałych zasad i dyrektyw sądowego wymiaru kary podczas gdy kara w najniższych granicach ustawowego zagrożenia za zarzucane oskarżonemu przestępstwo w należyty sposób spełni cel społecznego oddziaływania oraz zadania wychowawcze wobec oskarżonego.

Stawiając ten zarzut wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie wymierzonej kary oskarżonemu i wymierzenie kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia za zarzucane oskarżonemu przestępstwo; ewentualnie o zmianę kwalifikacji prawnej czynu poprzez wyeliminowanie z opisu czynu przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

2. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego co do zarzucanego mu czynu.

**Także drugi z obrońców (z wyboru) zaskarżył go w całości zarzucając:**

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez:

a) całkowicie dowolne i bezkrytyczne przyznanie waloru wiarygodności w pełnym zakresie zeznaniom świadków w osobach funkcjonariuszy Policji, tj. M. R. (2) i R. M. (2) w przedmiocie przebiegu zdarzenia mającego miejsce w dniu 3 sierpnia 2019 r. na terenie nieruchomości położonej w miejscowości (...), w trakcie interwencji funkcjonariuszy Policji mającej na celu zatrzymanie G. S. na skutek otrzymanego zawiadomienia o awanturze domowej, podczas gdy w ocenie oskarżonego zeznania obu funkcjonariuszy składane najpierw w trakcie postępowania przygotowawczego, a następnie w trakcie postępowania sądowego różnią się od siebie w przedmiocie sposobu, wykonania zamachu siekiera przez oskarżonego, a także w przedmiocie usytuowania metalowego stolika (ławki), znajdującego się pomiędzy przejściem od strony domu do miejsca, w którym rzekomo oskarżony miała siedzieć na murku i czekać na funkcjonariuszy, przy czym całkowicie nielogiczny jest fakt nie użycia przez funkcjonariuszy broni palnej, w sytuacji w której z ich relacji wynika fakt zamiaru użycia przez oskarżonego siekiery, celem pozbawienia życia M. R. (2);

b) odmowę uznania za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego składanych zarówno w trakcie postępowania przygotowawczego, jak i sądowego w zakresie braku zamiaru użycia siekiery w celu usiłowania pozbawienia życia funkcjonariusza Policji M. R. (2) w trakcie interwencji mającej miejsce w dniu 3 sierpnia 2019 r. na terenie miejscowości (...), podczas gdy oskarżony konsekwentnie przedstawiał jedną wersję przebiegu zdarzenia, będącą przedmiotem niniejszego postępowania ze szczegółami, dotyczącymi usytuowania przedmiotów znajdujących się w miejscu zdarzenia, ich odległości od siebie, miejsca którym siedział czekając na Policjantów, a także potwierdził fakt chwycenia siekiery jedynie w celu zmuszenia funkcjonariuszy do odstąpienia od czynności służbowych mający na celu jego zatrzymanie, a nie użycia siekiery w celu zamiaru pozbawienia życia M. R. (2);

c) całkowicie dowolne i sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania przyjęcie, w ślad za ustaleniami biegłego sądowego lekarza M. W., że pokrzywdzony funkcjonariusz Policji M. R. (2) usłyszał świst siekiery koło głowy, podczas gdy usłyszenie takiego dźwięku, który miałby wywołać zamach przedmiotem w postaci siekiery zabezpieczonej w toku niniejszego postępowania, w okolicznościach przebiegu zdarzenia przedstawianych przez M. R. (2) jest fizycznie niemożliwe, przy czym w toku niniejszego postępowania nie ustalono jednoznacznie, jak dokładnie wyglądał zamach siekiera wykonany przez oskarżonego w kierunku pokrzywdzonego funkcjonariusza Policji, raz bowiem pokrzywdzony wskazywał, że oskarżony zamachnął się na niego trzymając siekiere nad swoją głową, w trakcie

natomiast przeprowadzonej na potrzeby niniejszego postępowania na etapie postępowania sądowego wizji lokalnej pokrzywdzony wskazuje, że zamach wykonany siekierą przez oskarżonego miał charakter sierpowy;

d) całkowicie dowolne i arbitralne uznanie za w pełni wiarygodne zeznań świadków w osobach rodziców oskarżonego tj. B. S. i T. S. złożonych jedynie w trakcie postępowania przygotowawczego przy jednoczesnym uznaniu, że wersja zdarzenia przedstawiona przez tych świadków w trakcie postępowania sądowego jest nielogiczna i niewiarygodna, podczas gdy Sąd nie wziął w ogóle pod uwagę stanu psychicznego świadków w momencie zdarzenia mającego miejsce w dniu 3 sierpnia 2019 r., w jakim znajdowali się wskazani świadkowie na skutek stresu wywołanego wcześniejszym zachowaniem syna, a następnie przebiegiem interwencji funkcjonariuszy Policji mającej miejsce na należącej do nich posesji, a zatem świadkowie przesłuchiwani niedługo po zdarzeniu mogli złożyć impulsywne zeznania odbiegające od rzeczywistego przebiegu zajścia będącego przedmiotem niniejszego postępowania;

e) pominięcie zeznań świadka I. L. w części, w której świadek wskazuje, że w dacie zdarzenia tj. w dniu 3 sierpnia 2018 r. na podwórku, na którym miała miejsce interwencja funkcjonariuszy Policji z udziałem oskarżonego znajdowała się ławka i huśtawka, co zostało również potwierdzone i wykazane zdjęciami rzeczonoego podwórza znajdującymi się w aktach sprawy, podczas gdy zeznania tego świadka w tym zakresie w pełni korelują z treścią wyjaśnień oskarżonego, a także ustaleniami poczynionymi w trakcie wizji lokalnej, której przebieg został utrwalony w formie filmu, na którym wyraźnie widać ławkę obrośniętą od dołu trawą, a także poprzednie usytuowanie ławki, które miało miejsce dosłownie kilka centymetrów obok, a zatem twierdzenia funkcjonariuszy, jakoby w dniu zdarzenia w jego miejsce nie znajdowały się żadne przedmioty, w tym metalowa ławka, uznać należy za całkowicie niewiarygodne.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że w świetle całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie oskarżonemu należy przypisać popełnienie przestępstwa kwalifikowanego, jako czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. podczas gdy uwzględniając poszczególne dowody przeprowadzone w toku całego postępowania w postaci wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, treści opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej, a także wizji lokalnej, w ocenie oskarżonego brak jest podstaw do przyjęcia ponad wszelką wątpliwość, aby oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia, funkcjonariusza Policji M. R. (2) przy użyciu siekiery, przy czym do przedmiotowego zdarzenia nie mogło dość w okolicznościach wskazywanych przez M. R. (2) oraz R. M. (3), chociażby z uwagi na fakt, że w miejscu zdarzenia znajdował się przedmiot metalowy w postaci ławki z siedzeniami, co potwierdzają zeznania świadka I. L., przedłożone przez tego świadka zdjęcie przedstawiające usytuowanie terenu i znajdujące się tam przedmioty oraz utrwalony na płycie CD zapis z wizji lokalnej w miejscu zdarzenia, lecz pozwalają przyjąć, że oskarżony działała z zamiarem zmuszenia funkcjonariuszy Policji do odstąpienia od czynności służbowych mających na celu zatrzymanie oskarżonego.

Podnosząc te zastrzeżenia apelujący wniósł o:

1) zmianę poprzez przyjęcie, że czyn zarzucany oskarżonemu wyczerpuje znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 224 § 2 k.k. i wymierzenie oskarżonemu kary w granicach dolnego ustawowego zagrożenia przewidzianego za popełnienie tego przestępstwa,

2) ewentualnie na wypadek uznania przez Sąd odwoławczy, że w świetle całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w toku niniejszego postępowania brak jest podstaw do przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa z art. 224 § 2 k.k., wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że czyn zarzucany oskarżonemu wyczerpuje znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 223 § 1 k.k. i wymierzenie oskarżonemu kary w granicach dolnego ustawowego zagrożenia przewidzianego za popełnienie tego przestępstwa.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**I. Odnośnie do apelacji obrońcy z wyboru.**

Skarga okazała się nieskuteczna.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do twierdzeń obrońcy o błędach popełnionych w toku procedowania w tej sprawie, bowiem – jeśli prawidłowo odczytać zarzuty od 1) a) do e) – ich skutkiem było nieprawidłowe ustalenie, iż sprawca ataku na funkcjonariusza Policji chciał spowodować jego śmierć.

Jest jednak charakterystycznym w apelacji obrońcy, że choć stawia on zarzut obrazy prawa procesowego to jednak nie podnosi w swej skardze naruszeń konkretnych przepisów procedury karnej, nie przywołuje w istocie żadnych argumentów mających wskazywać na ich naruszenie.

Na wstępie należy zauważyć, że skarżący w swej apelacji postawił zarzuty naruszenia zasad procesowych zawartych w normach art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Pierwsza z nich konstytuuje regułę swobodnej oceny dowodów, druga zaś wymaga oparcia rozstrzygnięcia na całokształcie ujawnionych w czasie rozprawy dowodów.

W tych okolicznościach za konieczne należy uznać przypomnienie, że treść normy art. 7 k.p.k. (swobodna ocena dowodów) ma charakter zasady ogólnej. Tylko wskazanie naruszenia konkretnych przepisów proceduralnych, które wypełniają normy ogólne może być uznane za skuteczny zarzut apelacyjny.

Sąd Okręgowy nie naruszył zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k. Przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną prawa procesowego ponieważ poprzedził je ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowiło ono wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), było wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zgodnie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. – właściwie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (zobacz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1974 roku, Rw 618/74 OSNKW 1975/3-4/47, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1990 roku, (...) 149/90 OSNKW 1991/7-9/41, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2007 roku, III KK 271/06 OSNwSK 2007/1/209, por. choćby postanowienie SN z dnia 18.01.2007 roku, sygnatura III KK 271/06, OSNwSK 2007/1/9).

Apelujący stawiając zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. winien wykazać i przekonać, o naruszeniu zasad prawidłowego rozumowania bądź dowieść iż konkretne wskazania wiedzy zostały złamane lub określone dowody zostały ocenione niezgodnie z doświadczeniem życiowym.

Tymczasem w zarzucie oznaczonym jako 1). ppkt a) apelujący podkreśla, że niezasadnie dano wiarę wypowiedziom funkcjonariuszy policji M. R. (2) i R. M. (2), zaś w pkt. 1) ppkt b) zarzutów wskazuje, że bezpodstawnie odmówiono wiary wyjaśnieniom oskarżonego, natomiast w ppkt. d) oparcie się na zeznaniach rodziców oskarżonego ze śledztwa, a odmówienie wiary ich zeznaniom z postępowania sądowego, co także stanowiło obrazę reguł prawidłowego procedowania (art. 7 k.p.k.) i wpłynęło na treść wyroku. Apelujący zarzuca także dowolne i sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania oparcie się na opinii biegłego sądowego wskazującego jednoznacznie na możliwy skutek w postaci śmierci osoby uderzonej ostrzem siekiery lub nawet jej obuchem w głowę.

Jak się wydaje w kategoriach naruszenia art. 410 k.p.k. należy rozpatrywać zarzut oznaczony, jako 1) e) skoro skarżący podkreśla, że niezasadnie pominięto zeznania I. L.. Naruszenie tego przepisu (art. 410 k.p.k.) następuje wtedy, gdy Sąd I instancji pominię w toku procesu istotne z punktu widzenia treści rozstrzygnięcia dowody i nie ujawni ich na rozprawie lub też, mimo, że wprowadzi je do procesu zignoruje ich znaczenie w toku wyrokowania.

Znów konieczne jest stwierdzenie, że apelujący nie wykazał, które z dowodów istotne z punktu widzenia czynionych ustaleń nie zostały wprowadzone do materiału dowodowego pozwalającego czynić ustalenia faktyczne lub też mimo ich wprowadzenia do procesu zostały pominięte w rozważaniach Sądu meriti, choć mają zasadnicze znaczenie dla czynionych ustaleń. Trudno bowiem o takim mówić odwołując się do zeznań I. L..

Jeśli prześledzić czynności dowodowe prowadzone w toku rozprawy jawi się jednoznaczny obraz rzetelności działań Sądu, który przeprowadził bezpośrednio na rozprawie wszystkie istotne dla czynionych ustaleń dowody: przesłuchał oskarżonego oraz świadków wskazanych w akcie oskarżenia, wysłuchał biegłego medyka sądowego, przeprowadził

ogłędziny miejsca zdarzenia oraz eksperyment na tym miejscu z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonego oraz biegłego sądowego, uwzględnił wniosek obrońcy oskarżonego i wysłuchał zeznań I. L., odebrał także opinię uzupełniającą od biegłych psychiatrów oraz wykorzystując możliwości wynikające z art. 394 § 2 k.p.k. ujawnił pozostałe dowody istotne dla wydania orzeczenia. Przy czym wysłuchanie oskarżonego, świadków oraz biegłych odbyło się z aktywnym udziałem obrońcy oskarżonego, działającego wówczas z urzędu. Jest w sprawie tej charakterystycznym, że obrońca oskarżonego nie występowała z zastrzeżeniami, w toku procesu, co do prawidłowości prowadzonego postępowania dowodowego.

Nie sposób w tej sytuacji zaakceptować twierdzenia o pominięciu w toku postępowania dowodowego istotnych dowodów, co wpłynęło na treść orzeczenia w sposób zaburzający jego prawidłowość. Nie przekonał o tym apelujący i zarzut uznano za nietrafny.

Jest jednak wymownym zarówno poprzez analizę treści zarzutów jak i motywacyjnej ich części, że skarżący nie wskazuje na błędy w rozumowaniu Sądu I instancji i dowodzi naruszenia reguł poprawnego wnioskowania, lecz przedstawia własne oceny zachowania oskarżonego wynikające z jego wyjaśnień i na tej podstawie wyprowadza wnioski o błędnych ocenach przeprowadzonych dowodów. To, że skarżący przedstawia własne, odmienne od wyprowadzonych przez Sąd I instancji, wnioski ocenne materiału dowodowego nie oznacza, że tenże Sąd naruszył reguły poprawnego wnioskowania, przez co obraził normę wynikającą z art. 7 k.p.k., a w konsekwencji ustalił sprzeczny z rzeczywistością stan faktyczny.

Odnosząc się jednak do zastrzeżeń zawartych w apelacji należy zauważyć, że to iż oskarżony nie zgadza się z ustaleniami Sądu I instancji, a do jego wyjaśnień odwołuje się skarżący, nie jest jeszcze podstawą podważenia tych ustaleń. Sąd ten wskazał, po pierwsze, na konkretne dowody, którymi w zasadniczej części były zeznania policjantów, a po wtóre, poddał je analizie i wyjaśnił przekonująco, dlaczego dał im wiarę w tej najistotniejszej części, która związana jest z wykonaniem zamachu siekierą w stronę głowy M. R. (2). Podważający te wywody i ustalenia Sądu skarżący zdaje się pomijać mające relewantne dla czynionych ustaleń wyjaśniania samego oskarżonego. Wszak przecież on sam podał, że miał siekierę i w chwili, gdy zbliżali się do niego funkcjonariusze policji podniósł ją do góry, za głowę (k. 89, t. I). Te wypowiedzi zostały dostrzeżone przez Sąd I instancji i wyjaśnił on przekonująco, dlaczego odmówił wiary oskarżonemu, gdy ten przeczył, aby wykonywał zamach siekierą w stronę policjantów. Skoro Sąd ten dostrzegł niespójności w wypowiedziach oskarżonego zwłaszcza w zakresie dotyczącym miejsca, w którym według niego miała być siekiera oraz faktu, że do niej podbiegał, gdy wcześniej mówił, że miał ją przy sobie, to jasnym się staje, że odrzucając wersję oskarżonego w żadnym razie Sąd nie popełnił błędu dowolności w ocenie wypowiedzi G. S.. Jest oczywiste, że oskarżony w chwili, gdy uświadomił sobie, że dopuścił się czynu bardzo surowo karanego starał się umniejszyć znaczenie swego zachowania oraz podawać takie okoliczności, które miałyby niwelować zagrożenie karne, bo winny prowadzić do innej oceny prawnej jego postąpienia. Jeśli jednak zważy się, że Sąd dysponował określonymi dowodami, w postaci zeznań funkcjonariuszy policji, wskazując przy tym na zgodność i konsekwencje ich wypowiedzi, to zdezawuowanie wyjaśnień oskarżonego jawi się jako postąpienie zgodnie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. Apelujący nie wykazał, aby Sąd ten popełnił błąd logiczny w swych wywodach, naruszył wskazania wiedzy lub postąpił sprzecznie z doświadczeniem życiowym. Należy, uzupełniając argumentację Sądu meriti zauważyć, że nie tylko tenże Sąd nie znalazł dowodów wskazujących na pomówienie oskarżonego przez funkcjonariuszy policji, co wyraźnie podkreślił, ale także ani oskarżony ani jego obrońca nie przedstawili jakichkolwiek przesłanek, dla których policjanci mieliby składać takiej, a nie innej treści zeznania obciążające oskarżonego. Obrońca oskarżonego na poparcie swej tezy apelacyjnej podnosi, że dostrzega niespójność w wypowiedziach policjantów. Skarżący podkreśla, że różnią się one w zakresie opisu sposobu wykonania zamachu siekierą oraz miejsca, w którym miałyby dojść do zamachu, bowiem nie podali oni o ławce, która znajdować się miała na ich drodze do oskarżonego i przeszkodzić w wykonaniu zamachu w sposób opisany przez M. R. (2). Po pierwsze, odnosząc się do drugiej kwestii należy zauważyć, że sam oskarżony nie wspominał w swych wyjaśnieniach składanych w czasie śledztwa o przedmiotach mających odgradzać go od pokrzywdzonego. Po drugie, funkcjonariusze policji są zgodni, co do tego, że w chwili pierwszego zamachu wykonywanego przez oskarżonego pomiędzy nim a nimi nie było żadnego przedmiotu, po trzecie, zaś zarejestrowane oględziny miejsca zdarzenia i demonstracja zachowania oskarżonego przekazana przez

pokrzywdzonego jednoznacznie wskazuje, że w chwili pierwszego zamachu nie ich nie przedzielało, po czwarte, nawet w chwili wykonywania kolejnego zamachu pomiędzy nimi nie znajdował się żaden przedmiot. Ustalenia w tym zakresie, oparte na zeznaniach funkcjonariuszy policji oraz demonstracji zachowania oskarżonego przez M. R. (2) są bezbłędne i w żadnym razie nie można ich ocenić, jako dowolnych.

Apelujący podnosi także, że w wypowiedziach policjantów występuje sprzeczność, co do sposobu wykonania zamachu. Obserwacja demonstrowanego przez M. R. (2) zamachu nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do tego, że to stwierdzenie obrońcy nie przystaje do ustaleń Sądu, który oparł się na wypowiedziach funkcjonariuszy policji. Odwoływanie się w tym zarzucie, ale także tym oznaczonym literą c) do innego jakoby sposobu zamachu wykonanego przez oskarżonego nie odpowiada temu, co zademonstrował pokrzywdzony. W żadnym razie nie da się skutecznie podważyć ustalenia o wykonaniu zamachu przez oskarżonego z góry na dół. Tak nie tylko zeznawali policjanci, ale tak też demonstrował ten pierwszy cios M. R. (2) podczas oględzin miejsca zdarzenia i eksperymentu z udziałem oskarżonego. Jego pokaz ataku oskarżonego na policjanta – pozoranta, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że prawidłowo ustalił tę okoliczność Sąd meriti.

Zarzut apelującego jest oczywiście chybiony.

Podnoszony w nim także zarzut nie użycia broni przez policjantów pozostaje w oczywistej i rażącej sprzeczności z tym, co nie tylko zeznali funkcjonariusze policji, ale także, co podał sam oskarżony. Wszak zgodnie stwierdzili oni, że policjanci wyjęli broń i zagrozili jej użyciem, co spowodowało, że oskarżony z siekierą w ręce uciekł z miejsca zdarzenia. To zaś, że nie oddano strzałów do oskarżonego to wynik określonych reguł postępowania, które nie pozwalają na pochopne posłużenie się bronią, co finalnie prowadzi do sytuacji, że przestępcy nie czując zagrożenia i obaw ze strony policjantów, którzy w obawie przed ewentualną odpowiedzialnością czy to dyscyplinarną czy wręcz karną rezygnują z własnej obrony nawet w sytuacji zagrożenia życia, podejmują działania takie jak to, którego dopuścił się oskarżony.

Nie zyskał akceptacji także i ten zarzut skarżącego 1) c), w którym stwierdza on, że nie jest możliwe usłyszenie dźwięku świstu siekiery koło głowy. Wobec tego, że apelujący nie wskazuje, które reguły poprawnego rozumowania lub wskazania wiedzy wspierają jego tezę, a tym samym podważają ustalenia Sądu meriti nie sposób tego ustalić. Sąd Apelacyjny nie jest od domyślania się argumentacji na poparcie określonej przez skarżącego tezy, nie może ich domniemywać, czy je zgadywać. W tych okolicznościach należy zarzut ten odrzucić, bowiem skarżący nie wykazał niemożliwości usłyszenia świstu siekiery przemieszczającej się obok głowy pokrzywdzonego, o czym ten jednoznacznie zeznawał i co uwzględnił także biegły sądowy w swych wypowiedziach. Doświadczenie życiowe zaś pozwala na stwierdzenie, że wbrew twierdzeniom skarżącego usłyszenie takiego świstu to rzecz naturalna, a nie niemożliwa. Teza obrońcy jest dowolną.

Rozważając o kolejnym zarzucie apelującego należy stwierdzić, że nie jest czymś szczególnym w praktyce sądowej iż Sąd opiera się na określonych wypowiedziach istotnych dla rozpatrywanej sprawy osób złożonych w toku postępowania śledczego zaś nie uznaje za podstawę ustaleń ich zeznań z rozprawy. Tak też było w odniesieniu do zeznań B. S. i T. S.. Ich zeznania ze śledztwa pozostawały w oczywistej korelacji z tym, co zeznali funkcjonariusze policji. To, że w toku rozprawy zmienili swe zeznania i miały one wydzźwięk korzystny dla oskarżonego nie oznacza, że te z rozprawy winny być podstawą ustaleń w tej sprawie. Wszak w procesie karnym nie obowiązuje zasada ważności wypowiedzi i ich wartościowania w zależności od etapu, na którym zostały one przekazane. Jeśli byłoby tak, że znaczenie mają tylko zeznania z rozprawy zbędne byłoby przesłuchiwanie świadków w toku śledztwa, skoro wartość tych wypowiedzi nie miałyby doniosłości w procesie dowodzenia. Sąd I instancji nadał podstawową wartość zeznaniom rodziców oskarżonego ze śledztwa, ale co najważniejsze wyjaśnił także, dlaczego tak uczynił oraz co nie mniej istotne wskazał powody, dla których zdyskredytował zeznania rodziców z rozprawy. Takie postąpienie czyni wywody Sądu przekonującymi i nakazuje uznać je za prawidłowe, bo postąpił tenże Sąd według reguł, o których mowa w art. 7 k.p.k. Na marginesie należy tylko zauważyć, że zeznania rodziców oskarżonego pozostają w sprzeczności z tym co zeznali w toku śledztwa, a to wiąże się z możliwością popełnienia przez nich przestępstwa składania fałszywych zeznań. Bo o ile mieli oni prawo do odmowy składania zeznań, jako osoby najbliższe dla oskarżonego, to nie mieli prawa, jeśli już zdecydowali się na ich złożenie, mówić nieprawdę, a to w odniesieniu do nich jawi się, jako oczywiste.

Abstrahując od tej ostatniej uwagi należy stwierdzić, że zarzut apelującego jest niezasadny i to w stopniu oczywistym i jako taki nie mógł wpłynąć na rozstrzygnięcie Sądu odwoławczego.

Wbrew ostatniemu z zarzutów błędów proceduralnych Sąd I instancji nie pominął zeznań I. L.. Po pierwsze została ona przesłuchana, co więcej, to od niej pochodziły zdjęcia dołączone do akt sprawy. Po wtóre, Sąd dokonał oceny jej zeznań, czemu dał wyraz w swym uzasadnieniu stwierdzając, że daje jej wiarę jedynie w części i wskazał, w jakiej części nadał walor prawdziwości jej wypowiedziom oraz wyjaśnił, dlaczego w pozostałej wiary jej odmawia. Nie sposób zatem skutecznie twierdzić, że jej wypowiedzi zostały pominięte. To natomiast, że nie nadano jej rangi oczekiwanej przez oskarżonego i jego obrońcę nie oznacza, że zostały one pominięte. Skoro Sąd wyjaśnił ich znacznie dla czynionych ustaleń (uznając je za nieistotne) oznacza to, że brał je pod uwagę, a zatem zarzut ich pominięcia jest chybiony. Niespełnienie oczekiwań oskarżonego i nieuwzględnienie zeznań jego siostry dla czynienia ustaleń, które satysfakcjonowałyby oskarżonego nie oznacza, że zostały one pominięte, a zatem doszło do oparcia rozstrzygnięcia o niepełny materiał dowodowy. Tak przecież w tej sprawie nie jest, bo nie tylko I. L. została przesłuchana, ale jej zeznania zostały ocenione i Sąd wyraził swoje stanowisko, co do ich wartości. Prowadzić to musi do wniosku o nieskutecznym zarzucie apelującego.

Sąd Apelacyjny nie dostrzega, w wywodach motywujących rozstrzygnięcie, błędów logicznych, sprzeczności ze wskazaniami wiedzy czy doświadczenia życiowego. Biorąc na wzgląd także, podnoszony wyżej fakt braku wskazań apelującego, co do pogwałcenia wytycznych swobodnej oceny dowodów, nie sposób prowadzić dalej rozważań o naruszeniu art. 7 k.p.k. skoro trudno dociec, w jaki sposób i w którym miejscu wywodów Sądu I instancji doszło do ich zakłócenia.

W tym miejscu należy przejść do zarzutu błędnego ustalenia faktów w tej sprawie, z czym wiąże się także zarzut oznaczony jako 1) b). Apelujący stwierdza w zarzucie tym oraz zarzucie określonym jako 2), że nie było zamiarem oskarżonego pozbawienie życia funkcjonariusza policji, lecz zmuszenie policjantów do odstąpienia o czynności zatrzymania.

Zarzuty te są, w głębokim przekonaniu Sądu odwoławczego, rażąco błędne.

Jeśli uwzględnić zeznania policjantów, ale i przebieg demonstracji zachowania oskarżonego w toku eksperymentu procesowego, to w żadnym razie nie może być mowy o tym, że ten element znamion usiłowania zbrodni zabójstwa został nieprawidłowo ustalony przez Sąd I instancji.

Nie trzeba wiadomości specjalnych, aby w oparciu o wskazania wiedzy powszechnie dostępnej, ale i doświadczenie życiowe uświadomić sobie, co stanie się z człowiekiem uderzonym w głowę ostrzem czy obuchem siekiery, którą użył oskarżony. Nie może być wątpliwości co do tego, że skutkiem takiego uderzenia narzędziem, w sposób który zademonstrował pokrzywdzony byłaby jego śmierć, gdyby nie wykonał uniku. Wsparciem dla takiego wniosku Sądu Okręgowego była, mimo oczywistości możliwego skutku, opinia biegłego medyka sądowego niepozostawiająca żadnych wątpliwości w odniesieniu do tej okoliczności. Zważywszy, że obrońca oskarżonego w swym zarzucie znów odwołuje się do faktu przeszkody w przestrzeni między policjantem i oskarżonym oraz rozważeniem tej okoliczności wyżej, nie ma potrzeby powtarzania argumentacji wykazującej, że teza obrony została prawidłowo odrzucona przez Sąd I instancji, a apelacja nie przekonała o błędzie w tym zakresie po stronie tego sądu.

To, że oskarżony zaprzecza swemu zamiarowi nie oznacza, że jego wypowiedzi winny być podstawą czynionych ustaleń. Jest oczywiste, że uświadamiając sobie konsekwencje swego zachowania przedstawia on, ale już po fakcie oraz po przedstawieniu mu zarzutów, jakie – według niego – towarzyszyły mu motywy działania. Sąd I instancji prawidłowo jednak, nie na podstawie wypowiedzi oskarżonego przeczącego zamiarowi zabójstwa, ale w oparciu o przesłanki przedmiotowe, ustalił co w istocie było celem oskarżonego, czego atakując policjanta on chciał. Rodzaj użytego narzędzia, ciężkiego, ostrego przeznaczonego do rąbania świadczy o tym najdobitniej. Jeśli nadto uwzględni się miejsce, w które zamierzał uderzyć oskarżony, a to głowę pokrzywdzonego, gdzie nawet przeciętnie wykształcony człowiek wie, że znajduje się tam jeden z najważniejszych dla życia człowieka organów, czyli mózg to przekonanie



o trafności oceny zamiaru oskarżonego jedynie się ugruntowuje. Nie można także zapominać o tym, że w oparciu o opinię biegłego Sąd ustalił, że cios zadany został z dużą siłą, co przesądza o konieczności stwierdzenia, że zamiar ten uzewnętrznił się w sposób czytelny i właściwie odczytany przez Sąd I instancji.

To zaś, że oskarżony nie przyznaje się do działania z takim zamiarem nie oznacza, że należy w oparciu o tę część jego wypowiedzi dokonać ustaleń i „sprawiedliwie”, a zatem w sposób przez niego oczekiwany wymierzyć określoną represję. Abstrahując od wyjaśnień oskarżonego, który nie przyznał się do działania z zamiarem spowodowania śmierci, należy stwierdzić, że bardzo rzadko w praktyce sądowej występuje zachowanie sprawcy twierdzącego, że chciał zabić. Nie mniej, to nie wypowiedzi samych sprawców stanowią o ustaleniach czynionych w takich sprawach. Jak to niezwykle dosadnie i celnie stwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie „(...) Byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać.” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 roku w sprawie II AKa 193/96, zamieszczony w Prok.i Pr. 1997/3/18). Fakt, że oskarżony zaprzecza, aby dopuścił się zarzucanego mu czynu nie może jeszcze oznaczać, iż należy go ocenić w sposób, który postuluje skarżący i to gdy wskazuje naruszenie jedynie art. 224 § 2 k.k. bądź nawet art. 223 § 1 k.k.

## **II. Co apelacji obrońcy z urzędu.**

W swym pierwszym zarzucie apelująca podnosi zarzut błędnych ustaleń faktycznych. Wywodzi, że nieprawidłowo ocenione zostały wyjaśnienia oskarżonego zaprzeczającego ustaleniom poczynionym przez Sąd oraz zeznania jego rodziców i siostry I. L..

Co do tych kwestii Sąd Apelacyjny wypowiedział się już wyżej rozważając o zarzutach apelacji obrońcy z wyboru. Ten wszak postawił podobne w treści zarzuty i oznaczył je jako 1) b),d) i e). Należy w tych okolicznościach odwołać się do rozważań tam poczynionych, bowiem w przeciwnym wypadku koniecznością byłoby powtórzenie argumentacji już wyżej wskazanej. Jedynie w zakresie odnoszącym się do stwierdzenia, że ustalenia poczyniono wbrew twierdzeniom rodziców oskarżonego należy podkreślić istotną okoliczność ugruntowującą przekonanie o błędności zarzutu apelującej

Zarzut apelującej został tak sformułowany jakby zeznania rodziców oskarżonego były wzajemnie zbieżne i przede wszystkim konsekwentne. Nie można jednak nie dostrzec, że apelująca odwołuje się jedynie do pewnej ich części, a to złożonych w toku rozprawy. Twierdzi na ich podstawie, że błędne jest ustalenie Sądu I instancji o przebiegu zdarzenia i zamiarze oskarżonego. Wypada zatem podkreślić, że przecież Sąd I instancji czyniąc ustalenia w tej sprawie miał na uwadze i dał temu wyraz, że rodzice oskarżonego składali zeznania nie tylko podczas rozprawy, ale także w toku śledztwa. Dostrzegł tenże Sąd również i ten fakt, że ich zeznania z obu faz postępowania są różne i wyjaśnił, które uczynił podstawą swych ustaleń (zeznanie ze śledztwa) oraz uargumentował, dlaczego zdezawuował ich zeznania z rozprawy. Nie jest więc tak, jak stara się przedstawić to apelująca, że popełnił błąd ustaleń faktycznych Sąd I instancji, bo nie uwzględnił zeznań rodziców oskarżonego z rozprawy. Mając do wyboru różne treści wypowiedzi tych osób Sąd wskazał, które wybiera oraz dlaczego tak czyni i dlaczego odmawia wiary innej części zeznań tych państwa. W żadnym razie w tych okolicznościach nie jest możliwy do uznania, jako skuteczny, sformułowany w tym punkcie zarzut.

Pozostałe argumenty odrzucające twierdzenia apelującej zawarte są w odniesieniu do apelacji obrońcy z wyboru i do nich odsyła Sąd Apelacyjny, bo zostały tam jednoznacznie ocenione, w tym kwestie dotyczące wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań I. L..

Skarżąca w pkt. III zarzutów stwierdziła, iż doszło do obrazy przepisów postępowania, które w zarzucie tym wymienia.

Odpowiadając na ten zarzut należy zauważyć, że po pierwsze, zarządzenie Komendanta Głównego Policji, do którego odwołuje się skarżąca, w czasie wykonywania eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonego oraz pokrzywdzonego, czyli 29 marca 2019 roku nie obowiązywało, bowiem z dniem 31 grudnia 2012 roku zostało uchylone przez § 59 zarządzenie Nr 109 Komendanta Głównego Policji z 15 lutego 2012 roku, w sprawie niektórych form

organizacji i ewidencji czynności dochodzeniowo-śledczych Policji oraz przechowywania przez Policję dowodów rzeczowych uzyskanych w postępowaniu karnym (Dz.Urz.KGP.2012.6 z 2012.02.16).

Po wtóre, jest oczywistym, że regulacja, do której nawiązuje skarżąca adresowana była do funkcjonariuszy policji. Tymczasem eksperyment na miejscu zdarzenia prowadzony był przez Sąd, a do niego te przepisy nie miały zastosowania. Brak jest takich regulacji, które przywołuje apelująca w k.p.k., które dotyczyłyby zachowań, o których pisze w odniesieniu do Sądu prowadzącego eksperyment na miejscu zdarzenia.

Po trzecie, to Sąd decydował o tym, kto ma wziąć udział w tym eksperymencie.

Po czwarte, należy zauważyć, że obrońca oskarżonego składając w toku rozprawy 8 marca 2019 roku (k. 271, t. II) wniosek o przeprowadzenie „wizji lokalnej” nie wskazała, aby konieczne było uczestnictwo R. M. (1). Nie uczyniła tego także po tym, gdy na tej rozprawie zapadło postanowienie o przeprowadzeniu „wizji lokalnej” z udziałem oskarżonego oraz pokrzywdzonego i biegłego.

Po piąte, nie domagała się udziału tego świadka także w toku eksperymentu.

Po szóste, po przeprowadzeniu tej czynności znów nie stawiała zarzutu braku uczestnictwa w niej R. M. (1), lecz domagała się jego przesłuchania ponownego na rozprawie i wniosek ten został uwzględniony.

Stawianie w tych okolicznościach zarzutu braku uczestnictwa tego świadka w eksperymencie i twierdzenie, że to uchybienie wpłynęło na treść orzeczenia jest oczywiście błędne, ale co więcej, jest także swego rodzaju niełojalnością wobec Sądu. Skoro bowiem obrońca w żadnym miejscu i czasie procesu nie widziała takiej konieczności, a dopiero w apelacji stawia zarzut błędu proceduralnego, co do czynności przeprowadzonej na jej wniosek to oznacza, że sama swego wniosku nie przemyślała, a brakiem własnej refleksji obciąża organ procesowy.

Należy jednak z pełnym przekonaniem stwierdzić, abstrahując od braku podstaw prawnych do postawienia tak jak to uczyniła skarżąca zarzutu, że udział czy też brak uczestnictwa R. M. (1) w tym eksperymencie w żadnym razie nie wpłynął na wynik postępowania. Demonstracja zachowań oskarżonego przedstawiona przez pokrzywdzonego w stopniu wystarczającym oddała przebieg tego zdarzenia i to jego przede wszystkim relacje i wskazania zachowań własnych i oskarżonego były relewantnymi dla czynionych ustaleń. Jeśli przy tym zwróci się uwagę na zbieżność wypowiedzi obu policjantów o zachowaniu oskarżonego to przekonanie o braku błędu po stronie Sądu w postępowaniu dowodowym zostaje utwierdzone.

Kolejny zarzut naruszeń procedury dotyczy obrazu art. 203 k.p.k.

Jego treść jest oczywista i jasna, mówi on, w § 1. W razie zgłoszenia przez biegłych takiej konieczności, badanie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego może być połączone z obserwacją w zakładzie leczniczym tylko wtedy, gdy zebrane dowody wskazują na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełnił przestępstwo. Przepis art. 259 § 2 stosuje się odpowiednio, chyba że oskarżony wnosi o poddanie go obserwacji. Zaś w § 2. O potrzebie obserwacji w zakładzie leczniczym orzeka sąd, określając miejsce i czas trwania obserwacji. W postępowaniu przygotowawczym sąd orzeka na wniosek prokuratora. Przepisy art. 156 § 5a oraz art. 249 § 3 i 5 stosuje się odpowiednio.

Z przepisów tych jasno wynika, że Sąd orzeka o potrzebie obserwacji oskarżonego (§ 2 art. 203 k.p.k.), ale czyni to tylko wtedy, gdy konieczność taką zgłoszą biegli psychiatrzy (§ 1 art. 203 k.p.k.)

Decyzja o potrzebie zgromadzenia dodatkowych dowodów dotyczących stanu zdrowia osoby badanej, a zwłaszcza potrzebie analizy dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia w przeszłości, należy do biegłych lekarzy psychiatrów, podobnie jak zgłoszenie konieczności obserwacji w zakładzie leczniczym. Fakt, że biegli wydając opinię tego rodzaju konieczności nie stwierdzili, nie uzasadnia poddawania w wątpliwość zawartego w opinii rozpoznania i wniosków. (postanowienie Sądu Najwyższego z 23 listopada 2011 roku, II KO 59/11, LEX nr 1084722).

W świetle także jednoznacznego stanowiska doktryny jest oczywistym, że tylko w przypadku, gdy nie jest możliwe wydanie opinii o stanie zdrowia oskarżonego po przeprowadzeniu badań ambulatoryjnych, i potrzebę obserwacji dostrzegą biegli psychiatrzy oraz wystąpią z określonym wnioskiem Sąd może wniosek taki uwzględnić i zarządzić jej przeprowadzenie (zob. tezę 2 Dariusz Świecki (red.), Kurowski Michał. art. 203. (w:) Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany. System Informacji Prawnej LEX, 2019). Nie jest także Sąd uprawniony do samodzielnej decyzji w tym zakresie, jeśli potrzeby i konieczności takiej nie zauważają biegli psychiatrzy.

Na kanwie niniejszej sprawy tak właśnie było. Choć obrońca oskarżonego występował w czasie składania opinii przed Sądem przez psychiatrów to nie tylko nie dociekał czy biegli brali pod uwagę taką ewentualność, ale nawet nie wystąpił w ich obecności z takim wnioskiem, zresztą obrońca nie wystąpiła z żadnym wnioskiem w tym zakresie, co dawało Sądowi podstawy do uznania, że opinia biegłych jest akceptowana. Stawienie, w tych warunkach, w apelacji zarzutu obrazy art. 203 k.p.k. jest w sposób oczywisty bezzasadne. Jest tak tym bardziej, że nie przedstawiła obrońca oskarżonego żadnych argumentów mogących podważyć ustalenia opinii psychiatrów oraz ich wnioski. To, że się z nimi nie zgadza, czy że je kwestionuje nie oznacza, że sąd ma dalej badać stan psychiczny oskarżonego, choć sam ma przekonanie o pełności, jasności i wewnętrznej spójności kwestionowanej opinii. Z tego powodu Sąd Apelacyjny nie tylko nie uwzględnił wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego zgłoszonego w apelacji, ale także zarzut oznaczony jako II. 2. odrzucił.

W kontekście prowadzonych tu rozważań nie zyskała akceptacji także ta część apelacji obrońcy oskarżonego, w której skarżąca podnosi zarzut **VI.** rażąco niewspółmiernej kary.

Byłoby tak tylko wtedy gdyby podzielono przekonanie apelującej, że wymierzona kara pozbawienia wolności ma cechy niewspółmierności, a w związku z tym, iż apeluje w tym zakresie obrońca oskarżonego ta niewspółmierność musiałaby oznaczać rażąco surowość. O takiej skali niewspółmierności przekonać powinien Sąd odwoławczy obrońca oskarżonego. Istotnym argumentem podnoszonym w apelacji jest odwołanie się do faktu wieku, stanu zdrowia, sytuacji rodzinnej oraz zatrudnienia oskarżonego. Według skarżącej winno to skutkować uwzględnieniem tych okoliczności, jako łagodzących. Jest wymownym, że Sąd I instancji nie dostrzegł okoliczności łagodzących po stronie oskarżonego i z taką oceną mającą wpływ na wymiar kary nie sposób się spierać. Jeśli bowiem uwzględnić, iż oskarżony opuścił zakład karny 18 czerwca 2018 roku, co istotne po odbyciu kary pozbawienia wolności za przestępstwo znęcania się nad rodzicami (k. 171, t. I) przy czym stosował także wówczas groźby pozbawienia życia, zaś obecnie analizowanego zachowania dopuścił się 3 sierpnia 2018 roku, niewiele ponad miesiąc od zwolnienia z zakładu karnego, to twierdzenie, że należało wobec takiego sprawcy uwzględnić okoliczności łagodzące i wymierzyć mu karę niższą jest oczywiście nieprzekonujące. Wywody Sądu I instancji dotyczące określenia wymiaru kary należy zaakceptować i uznać je za trafne. Wymiar kary zależy od własnego uznania Sądu i musi się mieścić w granicach przewidzianych przez ustawę (art. 53 § 1 k.k. in principio). Wysokość orzeczonej kary należy do dyskrecjonalnej władzy sędziego i tylko wtedy, gdyby doszło do rażąco niesprawiedliwego rozstrzygnięcia w tym zakresie Sąd odwoławczy władny byłby dokonać zmiany orzeczenia. Jednak nie tylko analiza materiału dowodowego, ale i treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przede wszystkim jednak uzasadnienia apelacji nie prowadzą do wniosku, że doszło do obrazy art. 438 pkt. 4 k.p.k. Kara, jaka została orzeczona za czyn stanowiący usiłowanie zabójstwa i to jeszcze funkcjonariusza policji w żadnym razie nie może być oceniona, jako rażąco surowa. I tak jest w tej konkretnej sprawie. Sąd meriti orzekł karę w granicach ustawowych skoro w podstawowych granicach można ją wymierzyć od 8 do 15 lat pozbawienia wolności.

Zmiana kary w instancji odwoławczej nie może następować w każdym wypadku, w którym jest możliwa ..., lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczona nie daje się akceptować z powodu różnicy pomiędzy nią a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej, rażącej, wręcz „bijącej w oczy” (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42). Tutejszy Sąd Apelacyjny również przyjmuje domniemanie słuszności wyroków I instancji, to jest odmawia im swej aprobaty jedynie w razie stwierdzenia, że są (mogą być) niesprawiedliwe. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 września 2000 roku II AKA 154/00, KZS 2000/10/37). Okoliczności mające wpływ na rozstrzygnięcie o sankcji wymierzonej oskarżonemu, wymienione w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji, przekonująco wykazały powody, dla których karę określono na poziomie, jaki wyrażono w zaskarżonym orzeczeniu.

Jeśli więc Sąd I instancji mający kontakt bezpośredni z oskarżonym uznaje, że kara za przypisane mu zachowanie winna mieć określony w wyroku wymiar to tylko wtedy konieczne było dokonanie zmiany tychże rozstrzygnięć gdyby podważono którekolwiek z ustaleń istotnych dla oceny tego orzeczenia. Nie czyni tego apelacja obrońcy i dlatego także i ten zarzut oceniono, jako nietrafny.

Żadne argumenty apelującej nie przekonały o nietrafności orzeczenia w tej części.

Orzeczenie o kosztach sądowych oparto na podstawie art. 627 k.p.k., art. 634 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. i art. 2 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych tekst jednolity Dz. U z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z p.zm.).

Wszystkie przytoczone wyżej rozważania doprowadziły Sąd odwoławczy do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

***SSA Wiesław Pędziwiatr SSA Cezariusz Baćkowski SSA Andrzej Kot***